



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZESTOCHOWSKI

Podwójny sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

CENA PRENUMERATY
(za miejscowych i samiejscowych):
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie " 3.—
Kwartalnie " 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Czestochowa Aleja II № 28, telefon 24 20, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Czestochowa”.
Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.
Prnumerate ogłoszeń w Czestochowie przyjmują wszystkie katedralne.

CENA OGŁOSZEN:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-miej stronie 80 k., na IV-iej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wvraz

Reprezentantem
„GONIEC Czestochowski” na SOSNOWIEC i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKI jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Prenumeratę na „Goniec Czestochowski” w Rakowie przyjmuje p. Kolański.

LOKAL
składający się z 15-16 pokoi potrzebny dla Zjazdu Sędzów pokoju w Czestochowie. Warunków dowiedzieć się można w kancelarii Zjazdu codziennie od 12 do 2 godz. 546 3-1

Nowootwierające się
2-ic
Czestochowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Czestochowie
przyjmuje zapisy na Członków Towarzystwa w biurze „Komisji Organizacyjnej”
ul. Aleja w domu № 29 (W. Heniga). Codziennie od 9 rano do 12 w południe i od 4 do 7 po poł. z wyjątkiem Niedzieli i Świąt.
428 4-4

Kalendarzyk.
D. 10 Lipca.
imiona chrześcijańskie: dziś 7-in br. mecz synów Felicyty jutro Pelagii M.
imiona słowiańskie: dziś Radziwioga jutro Olcha św.
Wschód słońca godz. 3 m. 50, zachód godz. 8 m. 19.
Ulyto dnia: 0 godzin 16 minut.

4) ANTONI CZECHOW.
Czarny mnich.

Mówił dużo, pił wino i palił drogie cygara. Często prawie co dnia przyjeżdżały do Pia-seckich panny z sąsiedztwa, wtedy grała z nimi Tania na fortepianie i śpiewała i śpiewała; od czasu do czasu, przyjeżdżał też sąsiad młody, dobrze grający na skrzypcach. Kowryn słuchał muzyki i śpiewu chciwie i z silnego wrażenia słabi, co objawiało się u niego fizycznie tem, że oczy mu się kleiły, a głowa przechylała na bok.

Pewnego wieczoru po herbacie siedział na balkonie i czytał. W sąsiedztwie jednocześnie uczo-no się znanej serenady Bragi. Tania śpiewała sopranem, jedna z panien kontratem, a młody człowiek grał na skrzypcach. Kowryn wsłuchiwał się w słowa — były rosyjskie — a jednak żadną miarą nie mógł pojąć ich sensu. Ostatecznie, odłożywszy książkę i wsłuchawszy się, zrozumiał. Dzieweczka chora na wyobraźnię słyszała w noc w ogrodzie jakieś tajemnicze dźwięki, tak dziwne, że zdawały jej się harmonią świętą, która nam śmiertelnym niezrozumiała, nanowo odlatuje w niebiosa. Kowrynowi zaczęły się kleić powieki. Wstał i slaniając się, przezedł przez bawialnię, potem po salonie. Gdy

Wiadomości historyczne. 1509. Narodziny Kaiwina. — 1634. Wjazd tryumfalny Władysława IV do Warszawy. — 1709. Bitwa pod Półtawą. — 1859. Połój w Villafranca.

Związki Zawodowe.

Bardzo wiele osób, nawet robotników, szuka o Związkach Zawodowych, jak o żelaznym wilku.

Aby dać niejakię pojęcie o tem, przytaczamy poniżej trochę wyjaśnienia.

Związek Zawodowy jest dobrowolnym zrzeczeniem się robotników, dla łatwiejszej obrony przed wszystkim ekonomicznym i dla skuteczniejszej walki o poprawę warunków bytu: to są główne, zasadnicze cele, i wszelkie organizacje robotnicze, które nie postawią ich na pierwszym miejscu, nie mają prawa zwać się związkami zawodowym; ale oprócz tych dwóch naczelnych, organizacje zawodowe posiadają i inne zadania, które można rozbić na dwa działy: dział pierwszy jest to okazywanie samopomocy, a więc wydawanie rozmaitego rodzaju zapomóg i dział drugi — zadania natury kulturalno-wychowawczej, j. np. urządzanie odczytów, starania o podniesienie poziomu wykształcenia członków i t. d.

Słowem widzimy, że zakres ich działalności rozciąga się prawie na wszystko, cokolwiek stoi w związku z pracą i codziennym życiem Robotnika.

Zadania olbrzymie, i zrozumieć powinien każdy, że nie mogą być one spełnione wołą pojedynczej jednostki, nawet bardzo potężnej, lecz tysiące tylko mają możność złożyć się na tą pracę twórczą; ale tysiące to powinny być przejęte nie samolubnymi dążeniami, lecz przedewszystkiem dobro ogółu mieć na uwadze.

Aby Związek był silny, aby mógł stawiać pewne kroki na drodze prowadzącej do poprawy bytu swoich członków, powinien posiadać bezwzględne ich zaufanie i być zasobnym w fundusze. Wszelkie niezausadnione sarkanie, niewnoszenie regularne składek, wyzyskiwanie wreszcie kasy Związkowej, jest bezwarunkowo

godną potępienia i przynosi instytucji wielkie szkody.

Każdy członek, będąc poczęści właścicielem majątku Związkowego, jest zarazem obrońcą kasy związkowej, a jako taki musi dbać o jej całość, a zatem przyszkadzać wszelkim próbom oszustw, uwalniać ją jak można najprędzej od wszelkich ciężarów, i wogóle możliwie ograniczać wydatki. Osiągnie się to wszystko przez współdziałanie z biurem pośrednictwa pracy (zawadamianie o wszystkich wolnych miejscach), a tym sposobem zmniejszenie ilości znajdujących się bez pracy, przez domaganie się zakładania fabrycznych kas chorych, przez nieprzedłużanie wreszcie zbyteczne strajków.

To wejście i przejęcie się sprawami związku, taka wzajemna troskliwość braterska, nie tylko przyniesie korzyści Związkowi, jako organizacji zbiorowej, lecz także i tym, którzy zmuszeni są korzystać ze skromnych bądź co bądź zapomóg, przez ułatwienie im powrotu do większych zarobków.

Robotnicy powinni się przejąć wielką ideą samopomocy, zrozumieć, że dziś inni, a jutro oni pomocy będą potrzebowali, a otrzymają ją tylko ze strony tych, którzy pojmują ich położenie i wspólnie z nimi są członkami danej organizacji zawodowej.

Pamiętajmy o tem, że co jeden nie zrobi to tysiącom przyjdzie czestokroć z łatwością, a zatem uchylan e się od należania do Związku, zwalanie całego ciężaru walki o poprawę bytu tylko na drobnią część współtowarzyszy pracy jest bezwarunkowo naganne i niemoralne. Ale niedość jeszcze należeć do Związku, skupić tysiące; koniecznym jest jeszcze, aby te tysiące wytknęły sobie jakąś drogę, po której by postępowały dla wywalczenia swoich celów, należy jeszcze wybrać sobie rozumnych, godnych zaufania kierowników, i bezwzględnie ich słuchać. Karność jest koniecznym warunkiem rozwoju Związku Zawodowego, bez niej nie stworzyć nie można, nie przeprowadzić się celowo żadnego strajku, żadnej akcji dążącej do ogólnego dobra.

Z tych kilku zdań przytoczonych powyżej, łatwo wywnioskować, jak postępować powinien rozumny i wyrobiony związkowiec, da się to streścić w kilku słowach — nie można

śpiew zamilkł, wziął Tanię pod rękę i wyszedł z nią na balkon.

— Dziś mi od samego rana nie daje spokoju jedna legenda — powiedział. Nie pamiętam, czym ją gdzieś czytał, czy słyszał, dość że legenda to jakaś dziwna, do niczego niepodobna. Zaczne od tego, że nie odznacza się ona jasnością. Tysiąc lat temu jakiś mnich w czarnej odzieży szedł po pystynie, gdzie w Syrii czy Arabji. O kilka mil od tego miejsca, gdzie on szedł, rybakcy widzieli drugiego mnicha, który się wolno ruszał po powierzchni jeziora. Ten drugi mnich to był miraż. Teraz, zapomnij o wszelkich prawach optyki, których legenda zdaje się nie uznaje, i posłuchaj dalej. Ten miraż wywołał drugi miraż, drugi wywołał trzeci, tak że obraz czarnego mnicha zaczął powtarzać się do nieskończoności od jednej warstwy atmosfery do drugiej. Widziano go to w Afryce, to w Hiszpanii, to w Indji, to na dalekiej północy...

W końcu wyszedł z granic ziemskiej atmosfery i błdzi teraz po całym wszechświecie, wciąż nie mogąc znaleźć się w tych warunkach, w których mógł by rozwiać się. Być może, widza go teraz na Marsie albo na jakiej gwiazdzie Polarnej Krzyża. Ale polnta sama, rżenie legendy tkwi, moja droga, w tem, że w ty-sięć lat po owej wędrowce mnicha przez pystynie, miraż na nowo dostanie się w obręb ziemskiej atmosfery i ukaze się ludziom...

Według sensu legendy powinniśmy oczekiwać go lada dzien.

— Dziwny miraż — powiedziała Tania, której się legenda nie spodobała.

— Ale co najdziwniejsza — zaśmiał się Kowryn — że żadną miarą nie mogę przypomnieć sobie, z kąd mi wpadła do głowy ta legenda. Czytałem gdzieś? Słyszałem? Albo mozem widział czarnego mnicha we śnie. Przysięgam na Boga, nie pamiętam. Ale legenda mię interesuje. Dziś cały dzień o niej myślę.

Odesławszy Tanię do gości, wyszedł z domu w zamysleniu przeszedł się koło klombów. Słońce już zachodziło. Kwiaty dopiero co polane wylewały wilgotny, drażniący zapach. W domu znów rozległ się śpiew, a zдалa tony skrzypiec robiły wrażenie ludzkiego głosu. Kowryn natężając myśl, ażeby przypomnieć sobie gdzie słyszał lub czytał legendę, podążył, nie spiesząc się, do parku i bezwiednie doszedł do rzeki. Dróżka, ciągnąca się po stromym brzegu, spuścił się w dół ku wodzie, rozbudził dwie czajki i spłoszył dwie dzikie kaczkki. Na ponurych sosnach majaczyły jeszcze tu i owdzie ostatnie odblaski zachodzącego słońca, ale na powierzchni rzeki był już zupełny mrok. Kowryn przeszedł po mieliznach na drugą stronę. Przed nim stało się teraz szerokie pole, pokryte młodem jeszcze niekwitnącem zbożem. Jak okiem sięgnąć, żadnej stędiży ludzkiej, ani żywej duszy, zdawało się, że dróżka, jeśli nią podążyć, doprowadzi do tego samego nieznanego, zagadkowego miejsca, gdzie dopiero co zapadło się słońce, gdzie tak szeroko i majestatycznie płonie zorza wieczorna. Co tu przestworza, wolnego tchu, ciszy — dumal sobie Kowryn, idąc ścieżynką.

D. c. n.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślnictwa wcho-dzące, od najwycy-niejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-znych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie kategorie podjejmuj-mię wykonywać roboty w miejscowościach nieludzkich, informacj i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski
Kruszyński i Proszowski w Czestochowie,
Własny dom własny.

na własność, byleby tylko w zamian wcześniej otrzymała rozszerzoną i uregulowaną ulicę.

Rewizje i aresztowania. Nocy wczorajszej policja dokonała w różnych punktach miasta licznych rewizji. Dokonywano głównie tego w domach przy ul. Modrzewskiej: pp. Jasnego, Plawnera, Fiszla, Buchnera, Gradsteina i w mieszkaniu p. Chmielarskiego.

Wczoraj przed południem aresztowano pod zarzutem wykroczeń politycznych 3 młodzieńców: 15 letniego Hammera z Nowokorczyńska, Herszla Mąka z Działoszyna i leka Gründfelda z Sosnowca.

Postrzelenie bandyty. Onegdaj o godz. 10 wieczorem na Sroduli w pobliżu przejazdu Schöna został postrelony bandyta Kozioł. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

W sprawie zabójstwa przedsiębiorcy Mańki i jego żony socjaldemokraci ogłosili, iż z zabójstwem tym, wbrew fałszywym pogłoskom, nie wspólnego nie mają, co zaś do zabójstwa Nowakowskiego, to, jak utrzymują, zabili go ci, których Nowakowski wyprowadził w pole.

Z różnych stron.

— Warszawa. W jubileusz 25-letnim najstarszej i najsympatyczniejszej z naszych instytucji sportowych, warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego, obchodzonej w niedzielę wzięły żywy udział wszystkie kolarstwo naszego społeczeństwa, znacząc swą sympatię dla arzeżenia, które, propagując w ciągu lat szeregu wytrwale idee zdrowia i teźny, wyrobiło parotycznie zastęp dzielnych nie tylko miłośników wioślni i upodobania do hartowania, ale także zamiatowanych turystów, przywiązanych do kraju i jego pamięci.

W wielkiej sali Muzeum, wypełnionej po brzegi przedstawicielami wszystkich warstw naszego społeczeństwa, odbył się w niedzielę niezwykle uroczysty akt wręczenia dyplomów 97 mii abiturjentom z ukończenia założonego przed rokiem pierwszego polskiego seminarjum nauczycielskiego.

— W niedzielę po 3-miesięcznym pobycie na Pawiaku, wypuszczone na wolność b. dyrektora Szkoły zrzeszenia nauczycieli, p. Władysława Bukowińskiego, oraz nauczyciela tej szkoły, p. Zygmunta Herynga.

— Fabrykant G. dowiedział się, że córka jego prowadzi romans z jego buchalterem i z tego powodu wypowiedział buchalterowi i jego pomocnikowi posadę. Robotnicy fabryki dowiedziawszy się o tem, zastrajkowali, żądając sądu rozjemczego. Fabrykant zmuszony był zgodzić się na to. Sąd, składający się z robotników, po zbadaniu sprawy orzekł, że wydając starszego buchaltera, pracobiorca miał rację, lecz co do uwolnienia pomocnika buchaltera — nie miał żadnej racji i musi nam za to zapłacić 200 rubli. Pan G. mimo chęci sumę powyższą zapłacił.

— **Łódź.** Zabity został robotnik Jan Rzymki na ulicy Strykowskiej i robotnica niewiadomego nazwiska.

Groźny pożar przy ulicy Konstantynowskiej strawił domki, zamieszkałe przez ludność robotniczą. 32 rodziny zostały bez dachu nad głową.

O godz. 10 zrana, do restauracji Fremia przy ulicy Zielnej № 31, przyszło kilku ludzi i wystrzelali z rewolwerów zastrzelili właściciela, Fremia, który był kuzynem agentów „ochrani”, braci Fremłów, do których rzucano przed tygodniem bomby.

W poniedziałek wieczorem na ulicach Zielnej, Mikołajewskiej, na rogu Krótkiej i Mikołajewskiej dokonano pogromu lupanarów. Pogotowie ratunkowe opatrzyło trzy ofiary pogromu.

— **Lutomiersk.** (pow. łaski). Gospodarstwa nad Nerem mają dla swoich produktów korzystny zbyt w Łodzi, utrudniony dla niektórych przez złą drogę podjazdową. Trudność leży w tem, że trzeba radzić sobie samym. P. Werner z Puczniewa zbudował własnym kosztem 6 wiorst drogi, bliżej brukowanej, do Kwatkowic, dla połączenia swego majątku z zrosną idącą od Łodzi, przez Lutomiersk. Szadek do Sieradza z Kalisza. Tała sama droga, mającyna do Puczniewa, buduje p. Chrzanowski przy pomocy kilku sąsiadów, obecnie zaś obywateli i włościanin, mający grunty na przestrzeni 11 wiorst od Puczniewa do Lutomierska, zamierzają spólnymi siłami wziąć się do budowy takiej drogi, zwaną latem przez mieszkańców zimą w błocie. Koszt takiego bruku wynosi na wiorstę 300 rub. oprócz kamienia.

— **Brzezina.** Po upływie 7 tygodni strajk tandeciarski został zakończony. Długo krawiecy pociągali do pracy na dotychczasowych warunkach. Niezadowolony ani podwyższenia płacy, ani zmniejszenia dnia roboczego. Z aresztowania 16 tandeciarskich wójtów, 10 z nich pozostali w rękach administracyjnie. Obecnie

nie przebywa w Brzezinach około 4000 czeladków krawieckich.

— **Ozorków.** Robotnicy fabryki Schlösserowskiej po 4-rotogodniowym strajku pogodlili się i na dawnych warunkach przystąpili do pracy. Zaaresztowano tu 8-ch posejrzanych ludzi, przy których znaleziono rewolwery i jakieś narzędzia żelazne. Z powodu zaaresztowania w Lesmierzu 25 robotników, robotnicy cukrowni leśmierzkiej opuścili pracę.

— **Skerzysko (gub. radomska).** W dniu 4 bm. w nocy, kilkunastu bandytów, uzbrojonych w branningi otoczyli plebanję. Ze zwykłym: „ręce do góry” zwrócili się do ks. Budziszewskiego i skierowawszy lufy rewolwerów ku niemu, zażądali oddania pieniędzy. Prosząc, nie straciwszy krwi zimnej i spokoju, choć chory jest na serce, przemówił łagodnie do bandytów: „dzieci moje, co chcecie odemnie? Pieniądz? bierzcie—co znajdziecie”. I w tej chwili pootwierał wszystkie szuflady w biurkach, szafach i stolikach. Reszta rabusiów w tymże czasie w przyległych pokojach na swoją rękę przetrząsała wszystkie rzeczy i garderobę. W rezultacie zabrano kilkadziesiąt rubli, t. j. wszystkie, jakie ks. proboszcz posiadał, oraz z 18 rb. drobna moneta, zebrane od parafjan w kościele, jako dar Świętopietrza. Nado bandyci zabrali: rewolwer, lufę i kilkanaście butelek wina z piwnicy. Po skończonej rewizji udali się do pokoju stołowego, gdzie sprawili sobie libację, wypijając wszystko, co się w kredensie znajdowało. — W końcu ogłoszono, że się dążyła, przy akompaniamencie strażów rewolwerowych opuścili plebanję.

Bandytizm. Onegdaj o godz. 1-ej w nocy we wsi Wolica, w pobliżu stacji Chęciny, do sklepikarza p. Szlinskiego wtargnęło dwóch uzbrojonych ludzi, lecz u p. S. nowocwalo kilku przejeżdżnych gości izraelitów, którzy odparli napad.

Bandyci umknęli w stronę stacji, p. S. zaś zdobył się na dowcip i ucharakteryzowałszy się, wraz z gośćmi swymi podążył na stację, gdzie bandytów poznał i wskazał ich żandarmowi, który począł ich śledzić.

Po przybyciu osobowego pociągu bandyci wsiadli do wagonu, a za nimi wsiadł również żandarm do drugiego wagonu, w którym jechała ochrana wojskowa.

W drodze do Kielc, podczas biegu pociągu, żandarm zabrawszy z sobą dziesięciu żołnierzy, wszedł do wagonu, w którym siedzieli bandyci.—Na widok ten, jeden z nich rucił rewolwer pod ławkę, drugi zaś, zaaresztowany, oddał swój dobrowólnie.

Przerzuceni pasażerowie opróżnili wagon, pozbierając się do sąsiednich wagonów.

Bandytów pod konwojem odesłano do aresztu w Kielcach.

Po wyruszeniu pociągu z Kielc, konduktor zaalazł pod ławką brauning, który przy oglądaniu spowodował kilkanaście wystrzałów, na co ochrona wojskowa dała salwę w stronę owego wagonu, lecz grube żelazne ściany nie przepuściły kul.

Popłoch w pociągu, powstał nie do opisania! Konduktor uciekł.

Po wejściu wojska do wagonu znaleziono na podłodze porzucony brauning i przyczyna strzałów się wyjaśniła.

Konduktor został ofiarą zartowniśców, lecz pesymista! Inaczej tę kwestję przedstawiali, przewidując smutne następstwa, gdyby tak w tym wagonie znajdowali się pasażerowie i straż karabinowa ściany wagonu przebiły.

— **Petersburg.** „Warsz. dziennik” pisze: „Nowoje Wremia” donosi, że w dniu 4 b. m. włościanin z gub. radomskiej, samouczek, Franciszek Kuraś, wraz ze swoim uczniem Józefem Monkosem, w Wielkim pałacu w Peterhofie miał szczęście przedstawić Najjaśniejszemu Panu imponujący zegar astronomiczny, wynaleziony przez niego. Zegar ów waży 18 pudów, nakreślony bywa raz na dni 400, wskazuje: czas, miesiąc, dzień tygodnia, długość dnia i nocy, czas wschodu i zachodu słońca, lata zwycięzów przestępnych, odmiany kształtu i obrót ziemi dookoła słońca. Cyferblat zegara zrobiony jest ze szkła lustriowanego, pokrytego czarną emalją i mierzy 1 i pół arszyna wzdłuż i 1/2 arszyna w szerokość. Mechanizm zegarowy składa się z takich kawałków miedzi. Chodu zegara nie słychać, co jak twierdzą specjaliści, ma dowodzić staranności w wykonaniu. Zegar jest umieszczony w pudle dwujęzycznym, wysokim na 2 arszyny, pod gwałtem, zaś znajduje się postument 3-arszynowy wielkości, mający formę kolumny. Pudełko jest ozdobione kolumnadkami i rzeźbą. Na górze zaś nad cyferblatem widnieje duży, ze szkła, lustrzany napis: „Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszemu Panu Mikołajowi, Aleksandrowiczowi, Samowładcy Wschodnio-rosyjskiemu, Królowi Polakom i Wielkiemu

Księciu Finlandzkiemu”, dalej zaś: „Włościanin-samouczek — 1904 r.” U dołu jest napis, objaśniający wiele lat zużyto na budowę poszczególnych części zegara. Opracowanie projektu zegara zajął Franciszkowi Karasiowi 22 lata czasu, a budowa 6 lat. Przy zaprezentowaniu Jego Cesarskiej Mości zegara obecna była Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Aleksandra Teodorowna”.

W pow. sergackim gub. niższonowogradzkiej spadł grad, wielkości jaja kurzego. „Wołż. Słowo” donosi, że zboża przepadły zupełnie. Stada w polu uniosła woda; kilku pastuchów zginęło. Trupa jednego z nich znaleziono o 20 wiorst od miejsca, gdzie szalała burza. Mnóstwo domów uszkodzonych; drzewa ogołocone z liści.

Telegramy.

Wiadomości Dworskie.

Peterhof, 8 TAP. 7 b. m. pożegnał się z Ich Cesarskimi Mościami książę szwedzki Wilhelm, który wieczorem odejechał za granicę.

Petersburg, 8 TAP. 7 bm. Wielka Księżna Ksenja Aleksandrowna powiła syna, któremu dane imię Wasilij.

Prawa zasadnicze.

Petersburg, 8 TAP. Rada ministrów uznała, że art. 14 praw zasadniczych, powierzający całą pełnię władzy w organizacji zbrojnych sił państwa Monarszemu Wodzowi armii i floty, nie przedstawia żadnych wątpliwości, że w takiej również mierze przysługuje Mu ta władza odnośnie straży pogranicznej i dlatego też, oparłszy się na ścisłej interpretacji prawa, Monarsze przysługuje niezłomne prawo rozszerzania, w razie, o ile uzna to za konieczne, mocy postanowień, wydanych na zasadzie art. 96 praw zasadniczych, dla wydziału wojny i marynarki, również na oddzielny korpus straży pogranicznej.

Sprawy oświatowe.

Petersburg, 8 TAP. Wobec nadzwyczajnego przepelnienia uniwersytetów, minister oświaty okólnikiem swym zaleca, aby na wszystkich wydziałach postanowione zostało maximum studentów. Wolni słuchacze mogą być przyjmowani tylko o tyle, o ile znajdują się wawkansy w granicach owego maximum.

Zamachy i napady.

Petersburg, 9 TAP. Żrana na Newskim prospekcie dokonano rabunku w składzie złotych i jubilerskich przedmiotów Hau, na 50,000 rubli.

Moskwa, 9 TAP. Na ul. Rezańskiej przygotowało 9 uzbrojonych zasadzkę na arteliszczyka kolei kazańsko-moskiewskiej. W chwili gdy grasanci rzucili się na niego, zawczasu uprzedzona policja dała ognia. Rozpoczęła się strzelanina, podczas której 4 grasantów ujęto, 1 ranożono śmiertelnie, 2 ciężko, a jeden uciekł. Przywódca Sielski zeznał, że pieniądze miały być użyte na cele rewolucyjne. Przy aresztowanych znaleziono 2 bomby, 8 rewolwerów i kindżał.

Iwanowo-Wozniesiensk, 9 TAP. Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Kochma, 5 ludzi nieznanych zezęło strzelać do przejeżdżającego komisarza stanowego. Dano około 50 strzałów, komisarz ocalał.

Psków, 9 TAP. W miasteczku Sidonice, pow. Staroborski, na jarmarku zrabowano ze straganów blisko za 20,000 rb. towarów. Stawiono opór policji, rannemu kamieniem strażnik, uległ szwankowi dachowemu.

Zabójstwa.

Warszawa, 9 TAP. Na stacji filtrów zabity został inżynier miejski, Szymański.

Pożary.

Pottawa, 9 TAP. Podpalono stodołę z maszynami rolniczymi, w majątku szlachcianki Seliobowej. Podejrzany o podpalenie aresztowany.

Protest.

Poznań, 9 T. w. Posłowie polscy do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego postanowili przesłać na konferencję w Hadze protest przeciwko zamierzonemu przez rząd niemiecki prawu wyłączenia polaków.

Sejm chorwacki.

Budapest, 9 TAP. Reskryptem królewskim postępowanie sejmku chorwackiego zostało odroczone.

Odpowiedzi od Redakcji.
Pani W. w. Z. — Nie mogę Pan zwrócić do księżniczki p. Hübickiej, która posłada naszą reprezentację.

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Pragnąc słów kilka skreślić na artykule pana „X” zamieszczony w № 112 „Kurjera Złotobiałego” p. t. „Nadużywanie filantropii”, proszę o gościnę na szpaltach sympatycznego Twego pisma.

Pod niektórymi względami zgadzam się z poglądami pana „X” i wypływającymi z nich wnioskami. I tak sam tytuł „Nadużywanie” jest bardzo w porę. Czegoż bowiem dzisiaj nie nadużywają ludzie? Nadużywają nawet wrażliwości umysłu czytelników, zamieszczając artykuły treści podobnej do artykułu p. „X”, któremu Stowarzyszenie pracowników kolei W. W. „Jedność” nie przypada do smaku i zamiast zgody, pragnąłby widzieć rozdzwięk. W dzisiejszych czasach jest wielu takich, dla których nie tylko Stowarzyszenie D. Z. W. W., ale w ogóle każda jedność jest bardzo nie na rękę!

Z innymi poglądami pana „X” w ścieżkach zgodzić się nie mogę, jak n. p. z zapatrywaniem, że sprzedawanie biletów na majówkę „Jedności” robotnikom fabrycznym jest wyższym ofiarnością i wyciąganiem od nich grosza na kształcenie swych dzieci, że „Jedność” ma prawo urządzić majówkę, lecz tylko w swym kółku.

Dlaczego nikt nie potępia, a pan „X” nie sypie gromami, na zabawy urządzane na korzyść przedsiębiorców w lasku Sosnowieckim, w ogródkach przy teatrze i na Sielcu?

Przecież i tam bywają robotnicy fabryczni? Tak, ale to nie ma nic wspólnego z „Jednością”.

Czy można nazwać wyższym, jeżeli robotnik fabryczny przez współdziałanie w godzinie rozrywki przyczyni się do dobra tej kolacji niedrogiego w oczy „Jedności”, której członkiem może zostać lada dzień? Czyż mało mamy przykładów, iż byli pracownicy tutejszych fabryk służą obecnie na drodze W. W.? Gdy przed niedawnym czasem, od tych samych robotników fabrycznych początkowo wyudzano, a następnie wymuszano setki rubli na to, aby

weszelką jedność pomiędzy nimi zniweczyć — wtedy nie było opiekunów panów Iksów, którzyby stanęli w ich obronie.

Jezeli kolejarze mogą urządzić zabawę tylko w swym kółku, aby nie przeszkadzać „Macierzy”, to w takim razie, gdyby chcieli postępować zgodnie z zapatrywaniami p. „X”, powinni cofnąć współdziałanie, jakie przyjmują w tejże „Macierzy”, aby nie krzywdzić „Jedności”. Rozumując tak dalej według wskazywek pana „X” powinnością zapomnieć o przysłówiu „Viribus unitis”, a natomiast zastosować inne: „Maciek zrobił, Maciek zjadł”, więc i p. „X” powinien był swój artykuł napisać tylko dla siebie, ale nie podawać do wiadomości ogółu, z czego mówiąc nawiasem, robotnicy fabryczni, którymi tak się opiekuje, może więcejby mieli korzyści niż straty.

Nasuwa się jeszcze pytanie, czy pan „X” w ogóle jest krajowcem, jeżeli zna tak dokładnie stosunki miejscowe, iż przysłówiom marne wynagrodzenie pracowników D. Z. W. W. nazywa „dostatkiem utrzymaniem”?

Według pana „X” robotnik kolejowy, otrzymujący rocznej pensji około rb. 260, będąc ojcem n. p. 4 dzieci „stanowczo ma środki” — by płacić za ich naukę. Co tu więcej podziwiać, czy bystrość p. „X” czy dokładną znajomość stosunków kolejowców?

Z. Z.

Rozmaitości

+ Admirał szwajcarski. Admirał szwajcarski stanowi od dawna wesolą i znaną postać humorystyczną; Szwajcaria jest krajem górystym i daleko od morza i żadnej floty nie posiada.

A przecież godność taka istniała swego czasu i nie budziła wcale szyderczego śmiechu.

Pod koniec wieku XVI admirał szwajcarski dowodził flotą geneńską, która ostrzeliwała zamek Ripaille. Wtedy między Genewą a Lozanną (dwoma miastami szwajcarskimi) istniało ogromne współzawodnictwo, które do-

prowadziło do gwałtownych sporów między temi miastami, łączącymi nad jednym i tem samym jeziorem Geneńskim.

Powstała więc prawdziwa wojna morska pod dowództwem admirała; później na falach jeziora rozegrała się także wojna handlowa. Jest to w swoim rodzaju także „wesola wojna”.

W roku 1823 otrzymał Anglik Edward Churchill polecenie, aby spuścić na wodę pierwszy parowiec „Wilhelm Tell”; wrócić po nim wypłynął parowiec „Winkelried”. Tych powoźców Genewy było sąsiedniej Lozannie za wiele, to też niezadługo ukazał się na jeziorze parowiec „Leman” o sile 60 koni podczas gdy „Winkelried” miał tylko 30.

Genewa była tem stuknie oburzona i wystawiła parowiec „l'Aigle” o sile 80 koni, na co Lozanna odpowiedziała jeszcze większym parowcem „Helwecja”.

W ten sposób w tej pokojowej ale, zaciętej wojnie powstała prawie błyskawicznie cała flota parowców na jeziorze. Ponieważ jednak początkowo nie bardzo korzystano z owych statków, przeto prawdopodobnie byłoby bankructwo obu towarzystw niechybnym następstwem tej walki, gdyby Szwajcarzy nie byli ludźmi, którzy umieją liczyć na zimno.

Oba towarzystwa połączając się, interes był zapewniony i „wojna handlowa” się skończyła.

Prawda, w tej wojnie nie było admirała szwajcarskiego, ale szwajcarska wojna morska i admirał szwajcarski, to dwa ze sobą nierozłączalne pojęcia!

+ Król belgijski. Do Londynu donoszą z Brukseli, jakoby król Leopold zamierzał ożenić się z metresą swoją, bar. Vaughan, dla ulegalizowania synka, którego z nią posiada, i mianowania go następcą tronu. Baronowa jest wdową po robotniku, a syn jej z pierwszego małżeństwa zasiada w parlamencie, jako poseł socjalistyczny. W razie dojścia do skutku zamiaru króla, baronowa zostałaby królową, prawo bowiem belgijskie nie uznaje związków morganatycznych.

RESTAURACJA 544
Codziennie

Wacława Świderskiego dawniej Juljana Fuchsa

w ogrodzie S rów Wohlberg. Aleja I-sza № 12.

10-1

KONCERTY Orkiestr. 7 pułku Strzelców.

WEJŚCIE DO OGRODU 10 KOP.

Franciszek Krawczyk

lekarz w Katowicach

ulica Holcego 37 i ptr. przy starym kościele,

leczy skutecznie i sumiennie wszelkie choroby bez lekarstw, podług systemu ks. Kneippa i dr. Lahmanna. Przyjmuje raną od godz. 8 do 10, po południu od godz. 2 do 4. W niedziele i święta tylko po południu.

500 12-4

PRODUKT Z SOLI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY



VICHY



ZRODŁE RZĄDU FRANCUSKIEGO

PASTILLES VICHY-ÉTAT 2 lub 3 po każdym jedzeniu

ułatwiają trawienie.

COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT dla preparowania samemu

wody alkalicznej i gazowej.

Warszawska szkoła Lekarsko-Dentystyczna

L. SZYMAŃSKIEGO

Warszawa. Nowo-Miódowa 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. Zapis nowostępujących słuchaczy — słuchaczy już rozpoczęty. Program 515 wysyła się bezpłatnie. 6-3

Wielka wyprzedaż SEZONOWA

30% taniej

Kapelusze słomkowe męskie i dla dzieci

Kapelusze filcowe, czapki

Wszelkie artykuły męskie.

Alojzy Knappik Katowice.

518 Siedz. główny ul. Mińska 8. Filja ul. Grundmańska 11. 3-3

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor: Wł. Rowiński.

RADYKAŁNE DZIAŁANIE
Kremu CAZIMI METAMORPHOSA



Patent
Angielski.



Zródło
Piękności.

BEZWARUNKOWO NISZCZĄCEGO
PIĘGIŁ PŁAMY, WĘGRY I
ZMARSZCZKI NA TWARZY.

Krem niedawno demonstrowany był wobec licznego publicznego na wyst. wie, oraz w różnych punktach Petersburga. Powodzenie Kremu CAZIMI I wywołano mnóstwo nasiadownictw i fałszyfikatów, wobec czego, w celu uchronienia się od tryznie żądań należy na WEWNĘTRZNEJ stronie stoika podpisu *CaZimi* i rysunku „ZRODŁO PIĘKNOŚCI” zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za № 4683.

Do nabycia we wszystkich składkach mat. apt. perfumeryjnych, aptekach, oraz u fryzjerów.

Reizender
na pensję i prowizję

potrzebny na Królestwo i Cesarstwo. Artykuł dla cukierni, sklepów kolonialnych i c. a. i. nowy i łatwy. Potrzebne referencje. Adres w Redakcji Gońca. 542-2-1

Marja Pruszkowska
sklep galanteryjny Aleja II № 87, przeniesiony obok w tym samym domu. 1-1

Tow. opieki nad wychodźcami
„OPATRZNOŚĆ”
ul. Pawia № 1 w Krakowie
udziela wszelkich wskazówek wychodźcom, broni ich od wyzysku i strat w drodze, pomaga w wyzuczeniu pracy.
Zgadzając wiadomości listownie, dołączając markę za 10 kop. na odpowiedź.

D-tka M. Mendelsohn
przeprowadza się na Modzejską ulicę № 9, gdzie „apteka” w Nowackiego w Sosnowcu. 527-3-1

Felcer, Kucharka, Prażka
potrzebny do szpitala miejskiego w Sosnowcu. Wiadomości — 546. Szpital miejski, ul. 22. 530-3-1

Ostatnie dywanowe, flower 9m. i fotograficzny aparat 13x18 sprzedany tanio. Kupię lustro (tromo) nie drogo. Szkoła Nr. 3, stróż walcze. 547-3-1

Skł. winylowej ukiwane, do sprzedania. Teatrulna Nr. 38, 1495, p. 1000. 548-3-1

Spektoje do wynajęcia. Cerkiewna Nr. 11. 541-1-1